

II List do Koryntian

Rozdział 12

Wzniosłe wizje i pokora słabości

1. Muszę się chlubić, choć nie ma z tego żadnego pożytku; toteż przejdę do widzeń i objawień Pańskich. 2. Znałem człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty - czy to w ciele było, nie wiem, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie - został uniesiony w zachwyceniu aż do trzeciego nieba. 3. I wiem, że ten człowiek - czy to w ciele było, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie - 4. Został uniesiony w zachwyceniu do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się powtarzać. 5. Z takiego chlubić się będę, ale z siebie samego chlubić się nie będę, chyba tylko ze słabości moich. 6. Bo jeśli nawet zechcę się chlubić, nie będzie to przechwałka głupiego, bo prawdą będzie to, co powiem; lecz wstrzymuję się, aby ktoś nie myślał o mnie więcej nad to, co u mnie widzi lub co ode mnie słyszy. 7. Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbytnio nie wynosił, wbity został cień w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbytnio nie wynosił. 8. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. 9. Lecz powiedział do mnie: **Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości.** Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. 10. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny.

Paweł rozważa swoje Przechwałki

11. Stałem się głupi; wyście mnie do tego zmusili. Wyście bowiem powinni byli mnie polecić. Bo w niczym nie ustępowałem owym arcyapostołom, chociaż jestem niczym. 12. Znamiona potwierdzające godność apostoła wystąpiły wśród was we wszelkiej cierpliwości, w znakach, cudach i przejawach mocy. 13. W czym bowiem gorsze jest położenie wasze w porównaniu z pozostałymi zborami, jeśli nie w tym tylko, że ja jeden nie byłem wam ciężarem? Darujcie mi, że wam tak przymówiłem. 14. Oto po raz trzeci przygotowuję się do podróży do was i nie będę wam ciężarem; nie szukam bowiem tego, co wasze, ale was samych; bo nie dzieci powinny gromadzić majątek dla rodziców, ale rodzice dla dzieci. 15. Ja zaś jak najchętniej sam na kosztą leżę i samego siebie wydam za dusze wasze. Czy tak ma być, że im więcej ja was miłuję, tym mniej przez was mam być miłowany? 16. Lecz przyjmijmy, że nie byłem dla was ciężarem, lecz będąc chytry, podstępem was wziąłem. 17. Otóż, czy wyzyskałem was przez kogoś z tych, których do was przysłałem? 18. Uprosiłem Tytusa i z nim razem posłałem brata; czyżby was Tytus wyzyskał? Czy nie postępowaliśmy w tym samym duchu? Czy nie kroczyliśmy tymi samymi śladami? 19. Od dawna myślicie, że się przed wami usprawiedliwiamy. Lecz my mówimy w obliczu

Boga w Chrystusie. To wszystko zaś, umiłowani, służy zbudowaniu waszemu. **20.** Obawiam się bowiem, że gdy przyjdę, zastanę was nie takimi, jakimi bym chciał i że wy również nie znajdziecie mnie takim, jakim chcielibyście, lecz że może będą swary, zazdrość, gniew, zwady, oszczerstwa, obmowy, nadymanie się, nieporządki; **21.** Obawiam się, że gdy przyjdę, Bóg mój upokorzy mnie przed wami i że będę musiał ubolewać nad wieloma z tych, którzy ongiś popełnili grzechy i do dziś jeszcze za nie nie odpokutowali, grzechy nieczystości, wszeteczeństwa i rozwiązłości, których się dopuścili.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01